Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



# PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO

**MIESIĘCZNIK** POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KRYMINOLOGICZNYM, PENITENCJARNYM I KULTURALNO-OŚWIATOWYM, WYDAWANY PRZEZ KASĘ WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ.

**Nr. 1 (34).** **WARSZAWA — STYCZEŃ 1936.** **Rok IV.**



## Z uroczystości pięciolecia pracy Pana Ministra Sprawiedliwości.



**Pan Minister Sprawiedliwości Czesław Michałowski w otoczeniu delegatów Korpusu Straży Więziennej.**

# Marszałek Józef Piłsudski mówi:

Długoletnia niewola zatrzymała pod wielu względami nasz rozwój, spaczyła mnóstwo naszych usiłowań. Więc teraz wszyscy obywatele wolnej Polski muszą wykorzystać czas pokoju, i zdobyć się na wielki wysiłek woli, na duże natężenie pracy, aby w krótkim czasie dogonić świat cały i stanąć, jako równi, w wielkiej rodzinie wolnych narodów.

*(Z Rozkazu Noworocznego do Wojska z dn. 31 grudnia 1921 r.)*

* * *

Dorocznym zwyczajem w imieniu Korpusu Straży Więziennej oraz Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży, inspektorowie: Paszkiewicz, Sokołowski i Skibiński złożyli *Panu Ministrowi Sprawiedliwości Czesławowi Michałowskiemu* najlepsze *Życzenia Noworoczne.*

* * *

Panu Dyrektorowi Departamentu Karnego i Głównemu Inspektorowi Straży Więziennej Tadeuszowi Krychowskiemu złożyli najlepsze Życzenia Noworoczne, przesyłając depesze: Zarząd i Rada Nadzorcza Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej, Komenda Szkoły Straży Więziennej, urzędnicy Departamentu Karnego oraz Naczelnicy więzień warszawskich.

* * *

Panu Prokuratorowi Tadeuszowi Mitraszewskiemu, Zastępcy Dyrektora Departamentu Karnego, złożyli najlepsze Życzenia Noworoczne: przedstawiciele Korpusu Straży Więziennej i Szkoły Straży, urzędnicy Departamentu Karnego oraz Naczelnicy więzień warszawskich.

*Jerzy Władysław Śliwowski, Sędzia Grodzki*

# XI Kongres Karny i Penitencjarny.

## (Berlin, 19—24 sierpień 1935).

*Dokończenie.*

Kara wychowawcza znalazła na Kongresie cały szereg odważnych zwolenników i obrońców, w szczególności spośród delegacji angielskiej, amerykańskiej i belgijskiej (delegacja francuska składa się tylko z 3 osób i właściwie można powiedzieć, że Francja Kongres zbojkotowała). Nie będę tutaj powtarzał dokładnie przebiegu dyskusji, zwłaszcza, jeśli chodzi o obrońców kary wychowawczej. Należy tylko podkreślić, że odpierali oni z sukcesem zbyt daleko idące ataki ze strony Niemców. Zresztą i stanowisko tych ostatnich było czysto teoretyczne. Niemcy bowiem posiadają tak doskonałą administrację więzienną, tak dobrze i należycie wyszkolony personel, takie doskonałe tradycje więzienne, że pomimo wszelkich zapewnień administracja ta nigdy nie zapomni o tem, że najważniejszem zadaniem wykonania kary jest moralny wpływ na więźnia w sensie uniknięcia w późniejszem jego życiu recydywy, co przecież jest podstawą właśnie racjonalnego wpływu wychowawczego kary.

Argumentacja zwolenników kary wychowawczej opierała się na znanych, ogólnych podstawach. Dowodzono więc, że zastraszenie, powrót do którego zarzucano Niemcom ma czysto zewnętrzne, mało istotne znaczenie, że wychowanie pojęte, jako proces psychiczny — prowadzi do trwałych, społecznie korzystnych rezultatów. Stąd w toku wykonania kary nie należy go eliminować, a ulepszać i reformistycznie modyfikować. Wychowanie jest szkołą uobywatelnienia, jest procesem głębokim, trwale naturę ludzką zmieniającym i ulepszającym, stąd więc z istoty swojej nadaje się do zastosowania w terapji penitencjarnej. Kierunek wychowawczy zatem powinien być utrzymany, jeśli chodzi o kary, gdyż daje społecznie korzystne rezultaty.

Stanowisko specjalne, które częściowo można nazwać pośredniem, a które bezwzględnie za słuszne wyjście z całego zagadnienia uznać należy, zajęła delegacja włoska. Stanowisko to, będące wypływem procesu kształtowania się myśli penitencjarnej włoskiej, a także włoskiej psychiki prawnej, zasługuje na chwilę uwagi, tem więcej, że łączy w sobie dobre strony obu poprzednio wyłuszczonych stanowisk, a unika skutecznie złych. Stanowisko to zachowuje bez zastrzeżeń wychowawczy wpływ kary, jako warunek bez którego żadna akcja penitencjarna nie może dać żadnych rezultatów. Wychowanie ma na względzie przyszłość jednostki i pokoleń przyszłych społeczeństwa. Jest ono podstawą zgodnego i harmonijnego współżycia je[illegible]stki i społeczeństwa. Stąd też bezwzględnie musi być zachowane, jako naczelny postulat polityki penitencjarnej. Należy jednak bezwzględnie również usunąć to wszystko, co jest tylko pozorem wychowania, a co w gruncie rzeczy jest tylko pobłażliwością dla przestępcy. Należy usunąć wszelką daleko idącą względność, wszystko to co jest niezgodne z istotą kary, która jest przecież i musi zawsze pozostać dolegliwością. Wiemy przecież, że w więzieniach włoskich, gdzie przynajmniej teoretycznie, a w wielu i praktycznie, szczególnie wielką zwraca się uwagę na wychowanie, jest wiele daleko idących w stosunku do więźnia ograniczeń.

Przecież w więzieniach tych muzyka i śpiew są zakazane. Panuje w nich surowy, niejednokrotnie trudny dla nas do pojęcia rygor. To też reżim tych więzień często wydaje się nam nie do przyjęcia. Kara musi być dolegliwą, musi uprzytomnić przestępcy, że za złamanie normy współżycia po ważne czeka go ograniczenie korzystania z dóbr, z których może swobodnie korzystać na wolności, jednak to nie znaczy wcale, abyśmy mieli zrezygnować z postulatów wychowania. Przeciwnie: surowość kary i wychowanie przestępcy łączą się ze sobą, gdyż celem wychowania jest uświadomienie i głębokie przekonanie przestępcy o nielegalności popełnionego czynu, a pierwszym wprawdzie, najwięcej zewnętrznym, nie mniej jednak istotnym czynnikiem tego przekonania go o tem — jest właśnie surowość kary.

Jak stwierdziliśmy wyżej, dyskusja w tej materji nie doprowadziła do żadnego rezultatu: za projektem rezolucji wypowiedziała się taka sama ilość głosów, jak i przeciwko. Stąd też żadna wogóle rezolucja do głosu nie doszła. Niemcom, zdaje się, nie zależało w tym wypadku specjalnie na przejściu rezolucji zredagowanej po ich myśli i dlatego nie zmajoryzowali pozostałych delegacji, co zresztą mogłoby im przyjść z wielką łatwością. W każdym razie stwierdzić należy, że dyskutowana kwestja jest bardzo aktualną i bardzo umysły współczesne zajmującą — i że niewątpliwie należy dalej pracować nad jej rozwiązaniem, które winno pójść po drodze recypowania słusznych tez jednego i drugiego poglądu.

Trzecią sekcję (prewencji) otwiera kwestja sterylizacyji i kastracji, żywo w ostatnich czasach dyskutowana i wzbudzająca powszechne, wielkie zainteresowanie. Należy się jednak dość kategorycznie przeciwstawić metodom, używanym do przeforsowania uchwały przez delegację niemiecką na Kongresie. Była to zwykła, prosta majoryzacja głosami tubylców, których było więcej niż wszystkich cudzoziemców razem wziętych. Delegaci niemieccy, bardzo karni, głosowali tak jak im polecono.

Większość sprawozdawców w pracach przygotowawczych wypowiedziało się stanowczo przeciwko przymusowej sterylizacji, jako środkom ogólnie mającym obowiązywać. Wielu uznało dziedzinę tych środków za teren ciągłych i ustawicznych doświadczeń, które będą służyły za punkt wyjścia dla ewentualnych przyszłych norm ustawodawczych. Dziś — konkludują większość tych, którzy w tej materji głos zabierali—nie nadeszła jeszcze stosowna pora do ogólnego, kategorycznego ustawodawczego uregulowania tej kwestji. Zbyt mało wiemy o dziedziczności, nie możemy ustalić, czy pewne obciążenia indywidualne nie są przypadkiem rezultatem urazów i uszkodzeń wewnętrznołonowych, aby z dużą nawet dozą prawdopodobieństwa ustalać obciążenie dziedziczne, stanowiące podstawę zabiegu sterylizacyjnego. Z drugiej strony kastracja pociąga niejednokrotnie za sobą szkodliwe skutki dla organizmu, nie zawsze eliminując potencję seksualną, tak, iż

rezultat jej także może być problematyczny. Oba środki, jeśli chodzi o ich charakter przymusowy, należy bezwzględnie zdyskwalifikować, natomiast należałoby umożliwić stosowanie ich za zgodą zainteresowanego, a ta praktyka da nam zczasem możność poczynienia głęboko sięgających obserwacyj, co posłużyć może później do szerszego ustawodawczego unormowania przedmiotu.

Taka była opinja większości delegatów Kongresowych. Niestety jednak względy polityczne stanęły na przeszkodzie, aby o tem zagadnieniu dyskutować z całkowitą objektywnością i w oddaleniu od wszelkich praktycznych względów propagandy. Delegacji niemieckiej nadewszystko zależało, aby obecne ustawodawstwo niemieckie, w tej dziedzinie najdalej ze wszystkich posunięte, uzyskało sankcję międzynarodowego Kongresu.

Rezolucję Kongresową ze względu na jej istotną wagę podajemy niżej:

1. Należy rozróżniać w tekście ustawowym pojęcia sterylizacji i kastracji, gdyż oba pojęcia obejmują operacje o zupełnie różnej istocie, rodzaju i rezultatach.

2. Dobre rezultaty terapeutyczne i prewencyjne, osiągnięte przez kastrację, w wypadkach zaburzeń seksualnych ze skłonnością do przestępczości winny zachęcić wszystkie kraje do wprowadzenia zmian i uzupełnień, które umożliwiłyby przeprowadzenie tego zabiegu na żądanie zainteresowanego lub za jego zgodą, aby tą drogą wyzwolić jednostkę od tendencji seksualnych, które każą obawiać się popełnienia przestępstwa.

3. W podobny sposób winna być uregulowana kwestja sterylizacji z przyczyn sanitarnych lub eugenicznych za zgodą zainteresowanego.

4. Kastracja przymusowa może być porównana do innych środków zabezpieczających, istniejących w obowiązujących ustawodawstwach. Sterylizacja przymusowa ze względów eugenicznych lub zdrowotnych jest środkiem godnym zalecenia, gdyż może zredukować w przyszłości liczbę osobników anormalnych, z których w znacznem stopniu składają się przestępcy.

5. Środki zabezpieczające dotyczące sterylizacji ze względów zdrowotnych i eugenicznych i kastracji przestępców seksualnych lub recydywistów są wskazane pod warunkiem istnienia poważnych gwarancji przy uzasadnieniu tych operacji.

6. Nie należy przy sterylizacji przestępstw kierować się odmiennemi zasadami od tych, które uzasadniają sterylizację przedsięwziętą ze względów zdrowotnych lub eugienicznych.

7. Ustawodawstwa krajowe winny zabezpieczyć pod każdym względem, aby sterylizacja i kastracja przymusowa miały miejsce nieinaczej, jak pod warunkiem największej ostrożności i przeprowadzone były w ścisłej zgodności z procedurą, która będzie przewidywała dla każdego wypadku dokładne sprawdzenie przez komitet składający się z lekarzy i prawników.

Skolei w sekcji, poświęconej zagadnieniom prewencji kryminalnej, oddano wiele uwagi kwestji celowości lub niecelowości tworzenia specjalnych zakładów dla zwolnionych z więzień. I tutaj można było zaobserwować szereg rozbieżnych stanowisk, gdyż Niemcy za wszelką cenę w kompleksie wszystkich zagadnień usiłowali odwrócić uwagę od więźnia, od wszystkiego, co mogłoby choć cień rzucić na jakiekolwiek jego uprzywilejowanie, na jakiekolwiek ułatwienie mu sytuacji życiowej, w porównaniu do wolnego pracownika. Stąd też pochodzi ich niechęć do tworzenia specjalnych home'ów dla zwolnionych z więzień. Na przeciwnym stanowisku stanęły inne delegacje, wszczególności delegacja włoska, która mogła się powołać na doskonałe wyniki, osiągnięte w swoim kraju, dzięki urządzeniu wspomnianych zakładów w każdem większem mieście.

Polska zgłosiła również w tej materji referat, opracowany przez p. adwokata Wiewiórską, która sprawę postawiła w nim jasno i wyraźnie, wypowiadając się całkowicie pozytywnie w dyskutowanej materji. Zaznaczyć należy, że referat p. Wiewiórskiej był wogóle jednym z najlepszych referatów Kongresowych.

Pomimo jednak pewnych tarć i różnic zdań zdołano dojść do porozumienia i uchwalono jedną kompromisową deklarację. Rezolucja wychodzi z założenia, że uwolnieni z więzienia winni być otoczeni specjalną pieczą, która powinna się przejawiać przedewszystkiem w dostarczeniu im pracy, w pierwszym rzędzie przez umieszczanie ich w normalnych warunkach, dostępnych dla każdego robotnika; jeśli zaś to nie jest możliwe, należy dążyć do umieszczania ich w kolonjach robotniczych, lub w innych zakładach przyjmujących chętnych, bez różnicy ich poprzedniego życia.

Jeśli zaś i to jest niemożliwe lub niewskazane należy dążyć do umieszczania ich w specjalnie na to przeznaczonych małych zakładach — Home'-ach, a doświadczenia poczynione w tej mierze należy kontynuować.

O ile ustęp przedostatni jest wyraźnym ustępstwem na rzecz Niemiec, o tyle ustęp ostatni zawiera wyraźną pochwałę włoskiego stanowiska i unormowania tego problemu, które uznać należy za najlepsze i mogące się w istotny sposób przyczynić do skutecznego zwalczania przestępczości.

Trzecia kwestja, a mianowicie kwestja pozbawienia możliwości wykonania zawodu, wzbudziła stosunkowo najmniej zainteresowania, a to wskutek tego, że dwie poprzedzające kwestje były wielkiego znaczenia i poruszały tak bardzo żywotne zagadnienia.

Uznano, iż zakaz wykonywania zawodu i rzemiosła jest nie karą, ani skutkiem skazania, lecz środkiem zabezpieczającym; że niepowinien on być orzekany w wypadku każdego popełnionego przestępstwa, lecz tylko w wypadku przestępstw poważniejszych, że wreszcie może on być orzeczony tylko na czasokres oznaczony, najwyżej do 5 lat. Czyn popełniony winien w każdym wypadku stać w istotnym związku z wykonywanym rzemiosłem i zawodem, a społeczeństwo, dzięki orzeczeniu zakazu wykonywania zawodu lub rzemiosła, winno być zabezpieczone od ewentualnych przyszłych przestępstw ze strony skazanego. Ten, kogo dotknął zakaz, nie może wykonywać swego zawodu, ani rzemiosła, bądź osobiście bądź za pośrednictwem osób trzecich, odeń zależnych. Władze bezpieczeństwa publicznego winny mieć możność rygorystycznej kontroli przestrzegania zakazu, a ten, kto ten zakaz przekroczy,

winien podlegać specjalnie w tym celu przewidzianej karze pozbawienia wolności lub surowej grzywny.

Należy podkreślić z uznaniem rzeczowość tych przepisów oraz ich jasne sprecyzowanie, zwięzłość i treściwość.

Przystępujemy obecnie do omówienia rezultatów, osiągniętych w sekcji czwartej, poświęconej zagadnieniu zwalczania przestępczości nieletnich. Obradowano na temat 3 zagadnień. Pierwsze poruszało kwestję, czy należy pozostawić kompetencji sądów dla nieletnich możność stanowienia o losie nieletnich w stanie moralnego niebezpieczeństwa, jak również, czy sądy te winny także orzekać w materji pozbawienia praw rodzicielskich niegodnych rodziców.

W rzędzie prac przygotowawczych w tej kwestji widzimy referat polski Sędziego Dr. Jarzyny ze Lwowa.

Kongres odpowiedział pozytywnie na zadane w tej materji pytanie. W szczególności uchwalono, iż sądownictwu nieletnich winni podlegać nietylko nieletni, oskarżeni o popełnienie czynów występnych, lecz także nieletni zbłąkani i znajdujący się w stanie moralnego niebezpieczeństwa. W tej dziedzinie winny z sądami dla nieletnich w ścisłym związku współpracować organizacje specjalne. Również sądom dla nieletnich należy powierzyć kwestję pozbawienia praw ojcowskich, lub rodzicielskich.

Drugiem pytaniem, które w wymienionej sekcji rozstrzygnięto, było pytanie dotyczące organizacji tymczasowego zaaresztowania w stosunku do nieletnich i kwestja konieczności pogodzenia dobra i interesu procesu karnego z koniecznością moralnej ochrony nieletniego przeciwko niebezpieczeństwu tymczasowego zaaresztowania. Była to kwestja bardzo aktualna, a aktualną również jest dla nas dziś, gdyż przystąpiliśmy niedawno do utworzenia specjalnych zakładów, gdzie w toku tymcz. zaaresztowania przytrzymywani byliby w kompletnej separacji od wszelkich innych elementów nieletni przestępcy.

W przyjętej rezolucji postanowiono unikać tymcz. zaaresztowania w stosunku do nieletnich i ograniczyć je do wypadków niezbędnej konieczności. W wypadku jednak, gdy tymczasowego zaaresztowania nie da się uniknąć, winno ono być wykonane w specjalnym zakładzie państwowym lub prywatnym. Zakład ten winien być wyposażony w należyty aparat administracyjny i sprzęt techniczny, niezbędny do sprawdzania stanu mentalnego, fizycznego i społecznego badanego. Winna być tam zorganizowana szkoła i warsztaty. Jeśli chodzi o nieletnich, pochodzących z okolic, gdzie takich zakładów brak, winni oni być odsyłani do miejscowości, gdzie takowe istnieją, a tylko w braku absolutnej możności ulokowania nieletniego w podobnym zakładzie można zastosować tymczasowe zaaresztowanie w specjalnych oddziałach więzień, zupełnie oddzielonych od pawilonów dla dorosłych. Nawet w tym wypadku należałoby w miarę możności złagodzić rygory tymcz. zaaresztowania, w szczególności osamotnienie, a to przez racjonalną organizację pracy. Widzimy zatem, że przyjęta rezolucja odpowiada wszystkim wymogom współczesnej nauki, podkreślając szczególnie konieczność rozpoczęcia pracy wychowawczej w stosunku do nieletniego jeszcze przed nastąpieniem wyroku prawomocnego, umieszczającego go w zakładzie poprawczym. Praca nad nim ma być rozpoczęta jaknajrychlej i każda możliwość po temu ma być wyzyskana.

Wreszcie ostatnim analizowanym problemem w czwartej sekcji było zagadnienie, w jaki sposób najkorzystniej jest stworzyć pomoc i opiekę materjalną i moralną w stosunku do nieletnich na mocy zarządzenia sądu umieszczonych w szkołach lub innych instytucjach przy wyjściu ich z tych zakładów, oraz w jaki sposób przedstawiać ma się realizacja tej pomocy. Był to temat specjalny, dotyczący pewnego szczegółu ogólnej akcji pomocy niesionej przez organizacje patronackie zwalnianym z zakładów wychowawczych nieletnim. Jako taki, pomimo, że nie odznacza się szerszym zasięgiem, nie mniej przeto zasługuje na baczną uwagę, a to tem więcej, że rezolucja przyjęta wykracza nieco poza ramy tematu, odnosząc się w znacznej mierze do akcji patronackiej wogóle. W powziętej jednogłośnie rezolucji stwierdzono, że organizacja akcji patronackiej powinna polegać na współpracy organów oficjalnych i czynników prywatnych, dobrowolnie do akcji tej przykładających się. Pracę opiekuńczą powinni w pierwszym rzędzie spełnić urzędnicy samego zakładu, dopiero wówczas, gdy to jest niemożliwe, winna zająć się tem specjalna organizacja ogólna lub specjalna pomocy dla młodzieży. Przy wykonywaniu samej akcji należy zalecić metodę okresu próby. Szczególnie wskazany i konieczny jest bliski osobisty kontakt sprawującego dozór funkcjonarjusza z dozorowanym. Dozorujący winien szczegółowo wglądać w warunki pracy oraz w ogół warunków życiowych dozorowanego, mogąc jednocześnie świadczyć każdej chwili doraźną pomoc. Wreszcie rezolucja nawołuje do korzystania i współpracy z ogólnemi organami ubezpieczeń społecznych.

Na tem kończy się lista oraz krótki komentowany opis uchwał i rezolucyj, zapadłych na XI Kongresie Karnym i Penitencjarnym w Berlinie.

Rezultaty Kongresu Berlińskiego z punktu widzenia naukowego można ocenić podwójnie. Z jednej strony, jeśli chodzi o zagadnienia, uderza doskonały ich wybór, oraz wielka ilość tematów niezmiernie żywotnych, aktualnych i wzbudzających pełną napięcia dyskusję: do nich należą dwie pierwsze kwestje sekcji pierwszej, wszystkie tematy sekcji drugiej i pierwsze dwa zagadnienia sekcji trzeciej. Takiej kumulacji niezmiernie ciekawych zagadnień na jednym kongresie nie pamięta się oddawna. Z tego punktu widzenia Kongres Berliński był niezmiernie interesujący, a rezultaty przezeń osiągnięte stanowią trwały teoretyczny dorobek naukowy.

Natomiast może nastręczać zastrzeżenia atmosfera na Kongresie — i to nie specjalnie ze względu na miejsce obrad. Od pewnego czasu, a może zresztą już oddawna Kongresy naukowe w dziedzinie kryminologji odznaczają się daleko idącą kompromisowością, dążącą za wszelką cenę do tego, aby przyjęta rezolucja lub wniosek były akceptowane przez możliwie wszystkich. Dzięki temu kompromisowi zatraca się częściowo lub całkowicie właściwy sens uchwały lub wniosku, a rezultaty i treść naukowa jest minimalna lub wcale jej niema. Podobnie miało to miejsce z rezolucjami w dziedzinie pierwszej i drugiej, ale zwłaszcza pierwszej kwestji pierwszej sekcji. Przeciwko takim metodom należy się kate-

gorycznie wypowiedzieć. Dyskusja naukowa nie jest kompromisowem uzgadnianiem poglądów, ale ich walką. Rezultatem winno być nie kunktatorstwo, lecz zwycięstwo jednego z nich. Wreszcie ostatnią słabą stroną Kongresu była chęć wyciągnięcia pewnych realnych korzyści politycznych w sensie aprobaty posunięć ustawodawczych przez Kongres.

Naogół jednak, poza pewnemi zastrzeżeniami, można ocenić rezultaty Kongresu Berlińskiego jako dodatnie. Wielkie zainteresowanie, jakie wzbudził, duża ilość uczestników, ożywiona dyskusja i niejednokrotnie głęboko przemyślane rezolucje, wreszcie zapoznanie się na miejscu z poglądami i zasadami współczesnych Niemiec w dziedzinie sprawiedliwości karnej — wszystko to sprawia, iż należy uznać Kongres Berliński za zjawisko dużej wagi, za fakt godny uwagi, a rezultaty jego przynajmniej w znacznej części za wartościowe i cenne.

Na koniec wypada zaznaczyć, że następny Kongres odbędzie się w r. 1940 w Rzymie.

---

*Mgr. Henryk Fisch.*

# Więźniowie, a ubezpieczenia społeczne.

Zastosowanie do więźniów obowiązku ubezpieczenia wypadkowego, związane jest ściśle z organizacją pracy więziennej. Ustawa o ubezpieczeniu społecznem bowiem poddaje w art. 2 obowiązkowi ubezpieczenia więźniów, zatrudnionych w myśl art. 19, 20 i 22 rozp. Prez. o organizacji więziennictwa z 7 marca 1928 poz. 272 Dz. U., a które to przepisy traktują o obowiązku i organizacji pracy więziennej, następnie zaś rozwinięte w regulaminie więziennym z 20/II 1931 poz. 577 Dz. U., wkońcu w naszym kodeksie karnym. W świetle regulaminu więziennego bowiem z r. 1931, więźniowie mają obowiązek pracy według wskazań zarządu zakładu karnego, bądź w warsztatach i zakładach przemysłowych — więziennych, w gospodarstwach rolnych i ogrodowych, bądź zapomocą wynajmu sił roboczych — które to zagadnienie omawiałem szczegółowo na łamach „Przeglądu Więziennictwa Polskiego" Nr. 8 z ub. r. (por. notatkę „Praca więźniów jako czynnik reformy polityki penitencjarnej"). Gdy więc więzień jest pracownikiem, przeto jest zrozumiałem, że podlega obowiązkowi ubezpieczeń społecznych. Ustawa o ubezpieczeniu społecznem z 28/III 1933 Dz. U. RP. Nr. 51 poz. 396, znowelizowana dekretem Prez. Rzeczyposp. z 24/X 1934 Dz. U. Nr. 95 poz. 855, jednak ogranicza zakres ubezpieczenia więźniów tylko do następstw spowodowanych wypadkiem przy pracy lub t. zw. chorobą zawodową, nie czyniąc różnicy, czy więzień przed skazaniem go na karę więzienia był pracownikiem fizycznym czy umysłowym; skoro bowiem wykonuje pracę w warsztatach więziennych, podlega tylko ubezpieczeniu od wypadków i chorób zawodowych.

Przyjrzyjmy się więc organizacji ubezpieczenia wypadkowego na tle cytowanej wyżej ustawy o ubezpieczeniu społecznem, oraz szeregu rozporządzeń wykonawczych do powyższej ustawy. I tak zważywszy, że przy ubezpieczeniu wypadkowem, decyduje stopień niebezpieczeństwa wypadku i choroby zawodowej w danym zakładzie pracy (oczywiście istniejącym przy więzieniu), przeto w załączniku do Rozp. Ministra Opieki Społecznej z 30 grudnia 1933 Dz. U. RP. z r. 1934 Nr. 1 poz. 2, są uszeregowane poszczególne zakłady pracy w grupy, obejmujące rodzaje (gałęzie) pracy, oraz miarę stopnia niebezpieczeństwa, wyrażoną znów w t. zw. kategorjach niebezpieczeństwa, przyczem dodać wypada, że każda taka kategorja zawiera klasę średnią między najniższą, a najwyższą. Wysokość więc składki z tytułu ubezpieczenia wypadkowego więźnia, zatrudnionego w warsztacie więziennym, oznacza iloczyn powstały wskutek pomnożenia właściwej klasy niebezpieczeństwa (średniej), przez t. zw. jednostkę taryfową 0.06. Poszczególne zaś warsztaty więzienne bywają zaliczane do poszczególnych kategoryj niebezpieczeństwa.

Skolei przystępujemy do omówienia samej renty wypadkowej, w szczególności do warunków jej przyznania, wysokości tejże, oraz środków prawnych, jakie przysługują w razie odmowy renty wypadkowej. Zajmiemy się przytem tą kwestją bliżej, gdyż wypadki przy pracy mogą być częste, mimo nawet wielkiej ostrożności. Otóż prawo do renty wypadkowej posiada ubezpieczony więzień, jeżeli stał się całkowicie lub częściowo niezdolny do pracy wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej, jeżeli niezdolność ta trwa dłużej niż cztery tygodnie; przyczem za wypadek w zatrudnieniu uważać należy wypadek przy samej pracy lub przy innych zajęciach, do których więzień został użyty, choćby poza zakresem pracy w warsztacie więziennym, dalej za wypadek w zatrudnieniu uważać należy wypadek przy przechowaniu, czyszczeniu, naprawie i przenoszeniu narzędzi pracy, wkońcu wypadki w drodze do pracy i z pracy. Za choroby zawodowe uważa się następujące choroby, powstałe przez zatrudnienie w przedsiębiorstwach i zakładach pracy: 1) wszelkie zachorzenia z powodu zatrucia ołowiem, jego związkami lub stopami — w przedsiębiorstwach, w których zatrudnieni są wystawieni na działanie tych substancyj, 2) zachorowanie z powodu zatrucia rtęcią, jej związkami i amalgamatami — w przedsiębiorstwach, w których zatrudnieni są wystawieni na działanie owych substancyj, 3) zakażenie wąglikiem w rolnych zakładach pracy, nadto przedsiębiorstwach, w których zatrudnieni stykają się z choremi zwierzętami lub zakażonemi przedmiotami. Podany wykaz chorób zawodowych może ulec rozszerzeniu z inicjatywy Rady Ministrów. Jeśli więc jakikolwiek wypadek zajdzie, winien zarząd warsztatu więziennego w ciągu pięciu dni donieść ubezpieczalni społecznej miejsca zatrudnienia ubezpieczonego więźnia, przesyłając doniesienie w czterech egzemplarzach. Ubezpieczalnia po otrzymaniu doniesienia powinna zarządzić dochodzenia celem ustalenia okoliczności wypadku, w razie zaś śmierci winna ubezpieczalnia zarządzić dochodzenia celem stwierdzenia wszelkich danych dla ustalenia praw do świadczeń i zakresu osób uprawnionych. Po ukończeniu dochodzeń przesyła ubezpieczalnia, zakładowi ubezpieczeń społecznych — oddziałowi ubezpieczeń od wypadków, akta. Zakład ma prawo

polecić zbadać osobę (więźnia), której ma być przyznana renta wypadkowa przez lekarza, niezależnie od orzeczenia lekarza ubezpieczalni społecznej, ponadto może prowadzić dodatkowe dochodzenia w drodze wywiadu u osób prywatnych i instytucyj prawno-publicznych. W ciągu najdalej miesiąca od daty przysłania akt sprawy, zakład musi wydać orzeczenie, które doręcza osobie zainteresowanej. W razie zaś ujawnienia wypadków choroby zawodowej, ubezpieczalnia społeczna winna jest w ciągu trzech dni wdrożyć dochodzenia celem ustalenia rodzaju choroby zawodowej i związku przyczynowego z zatrudnieniem, gdy zaś choroba trwa dłużej niż cztery tygodnie, ubezpieczalnia obowiązana jest zawiadomić zakład.

Po tej krótkiej dygresji przystępujemy do omówienia sposobu oceny stopnia niezdolności do pracy — w naszym wypadku więźnia dotkniętego wypadkiem, wkońcu do ustalenia wymiaru renty. Przepisy ustawy o ubezpieczeniu społecznem nie zawierają jakichkolwiek wytycznych co do oceny stopnia niezdolności do pracy, zaszłej skutkiem wypadku, a jedynie przepisy odróżniają całkowitą od częściowej niezdolności do pracy. Sprawa ta jest pozostawioną nieskrępowanej żadnemi wogóle przepisami „swobodnej ocenie" organów (zakłady ubezpieczeń i sądy rozjemcze) powołanych do przeprowadzenia ubezpieczenia — pisze lekarz Dr. Stanisław Jankowski w swej broszurze „Ocena stopnia niezdolności zarobkowej wskutek wypadku" Lwów 1931. Autor cyt. rozprawy podaje procentowo stopień niezdolności zarobkowej, przyczem opiera się na pewnych kryterjach owej oceny, jak rodzaj pracy, wiek, płeć, zdolność konkurencyjna, przyzwyczajenie i przystosowanie. Owe kryterja nabierają ważkiego znaczenia wobec więźnia — pracownika. Zważywszy bowiem, że przebywanie w więzieniu jest naogół przemijające, że w końcu zdolność konkurencyjna na rynku pracy człowieka opuszczającego więzienie jest minimalna, mimo nawet szczegółowych kwalifikacyj zawodowych, należy przy ocenie wypadku, jakiego doznał więzień podczas pracy uwzględnić, problemy polityki penitencjarnej łącznie z problemami ubezpieczeń społecznych. W dalszej więc konsekwencji dążyć należy do oceny wypadku pod kątem widzenia wyników nauki medycyny, oraz wskazówek podanych w odpowiednich taryfach (jak „Wiener Schema" i niemieckich Beckera), a nadto nowszych żądań nauki o antropologji oraz polityki więzienno-penitencjarnej. W szczególności przy ocenie stopnia niezdolności do pracy uwzględnić należy stosunek więźnia do danej kategorji pracowników, przebywających na wolności i to niedotkniętych ułomnością cielesną. Pewne już zaczątki omawianego postulatu znajdujemy w przepisach ustawy o ubezpieczeniu społecznem, która obliczoną rentę wypadkową po potrąceniu kosztów utrzymania więźnia, pozostawia ją do jego dyspozycji lecz w ramach regulaminu więziennego, operującego pojęciem kapitału żelaznego (obejmującego więc i rentę wypadkową), a wypłacanego jednak (t. j. kapitału) dopiero po zwolnieniu go z więzienia (por. § 219 regulaminu więziennego). Reasumując, musimy wypadek ocenić również ze względu na okres po zwolnieniu następujący, stąd też należy przy wymiarze renty wypadkowej odróżnić dwa stadja, jedno do czasu pobytu w więzieniu, drugie rozpoczynające się po opuszczeniu więzienia, co uprawniałoby do podwyższenia ustalonego wymiaru renty, wobec zmniejszonej zdolności do pracy, wynikłej nietylko wskutek ułomności fizycznej, ale też mniejszej siły konkurencyjnej, będącej znów następstwem braku odpowiedniego zaufania społeczeństwa do byłego więźnia. Brak zaufania do b. więźnia łącznie z ułomnością fizyczną powoduje w obecnym okresie bezrobocia, prawie pozbawienie źródła zarobkowania dla tego rodzaju osobnika. Jest to nader ważny moment, którego zlekceważenie może wytworzyć pole do recydywy przestępstwa, a nawet do nałogu. Cóż bowiem się dzieje z robotnikiem opuszczającym więzienie, a któremu brak ręki, lub który posiada sztywną nogę — skromna renta wypadkowa, z której wyżyć nie może, a którego pracodawca mimo wysokich kwalifikacyj zawodowych nie chce przyjąć do swego przedsiębiorstwa, ponieważ przebywał w więzieniu? Oto brak dostatecznych środków do życia skłania owego nieszczęśliwca do popełniania dalszych przestępstw. Słusznie bowiem pisze Dr. Jankowski we wspomnianej rozprawie że „robotnicy, a jeszcze bardziej robotnice, dotknięci jakiemś w oczy wpadającem oszpeceniem twarzy lub zniekształceniem rąk, znajdują na targu roboczym z natury rzeczy mniejszy popyt aniżeli siły robocze takiemi w oczy wpadającemi oszpeceniami niedotknięte", a z naszej strony dodamy, że cóż dopiero za popyt na rynku pracy ma były więzień — kaleka?

Jak wspomniałem odróżniają przepisy całkowitą niezdolność do pracy, która stanowi tytuł do przyznania renty pełnej w odróżnieniu od częściowej niezdolności do pracy. Renta pełna wynosi 66 i $^2/_3$ przeciętnego zarobku miesięcznego więźnia, zaś w razie częściowej niezdolności nie mniejszej jednak od 10%, przyznana renta obejmuje procentową część renty pełnej. Podstawę wymiaru renty dla więźniów stanowi przeciętny w danej miejscowości zarobek osób, będących w takiem zatrudnieniu, jakie wykonywał poszkodowany więzień. Gdy ten przeciętny zarobek więźnia w porównaniu z zatrudnieniem osób pozostających na wolności zostanie stwierdzony i ustalony, należy znów obliczyć przeciętną cyfrę zarobku z ostatnich 52 tygodni przed wypadkiem. Tę przeciętną cyfrę osiągniemy, dzieląc sumę tygodni przez sumę iloczynów, powstałych przez pomnożenie ilości tygodni pracy przez kwotę zarobku jednolitego ze względu na wysokość w danym okresie pracy; pamiętać przytem należy, że zarobek tygodniowy przyjmuje się $^6/_{25}$ zarobku miesięcznego, zaś przy wypłacie dziennej kwotę zarobku dziennego mnoży się przez 6. Otrzymujący rentę wypadkową pełną, mają prawo do dodatku na każde dziecko, posiadające prawo do renty sierocej wypadkowej — w wysokości $^1/_{10}$ części renty, a w razie bezradności dodatek do renty w wysokości 33 i $^1/_3$ procent zarobku przeciętnego. Kto jednak otrzymuje dodatek z powodu bezradności, niema prawa do dodatku za dziecko. Po uprawnionym do renty wypadkowej, przysługuje wdowie, prawo do renty wdowiej wypadkowej, której mąż zmarł wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej, a która to renta wdowia wynosi

30% przeciętnego zarobku. Renta sieroca wypadkowa wynosi 20% przeciętnego zarobku, a należy się ona sierocie tylko do ukończenia 17 roku życia (chłopcy) lub 18 (dziewczęta) względnie do 21 roku życia, w razie odbywania studjów, zaś do 24 w razie uczęszczania do jednej z akademickich szkół, wkońcu prawo do renty sierocej przysługuje dziecku niezdolnemu do zarobkowania również po ukończeniu 18 roku życia czy 17, jeżeli jest całkowicie niezdolne do pracy. Jak długo zaś więzień żyje i przebywa w więzieniu, wówczas w okresie pobytu w więzieniu poszkodowany więzień otrzymuje zmniejszoną o 50% rentę, a następnie — o czem wyżej była mowa — pokrywa się koszty utrzymania więźnia najwyżej jednak do połowy w ten sposób zmniejszonej renty, resztę zaś zatrzymuje się do dyspozycji więźnia w ramach regulaminu więziennego.

Dla pewnego zupełnego zobrazowania organizacji ubezpieczenia wypadkowego, dodać wypada, że więźniowie, którzy czują się pokrzywdzeni decyzją Zakładu co do wymiaru renty wypadkowej, mogą się odwołać do Sądu Rozjemczego dla Zakładu Ubezpieczeń Społecznych we Lwowie w ciągu dwóch miesięcy od chwili doręczenia decyzji Zakładu. Sąd Rozjemczy we Lwowie jest bowiem właściwy dla województw centralnych, wschodnich i południowych z wyłączeniem więc poznańskiego, pomorskiego i Górnego Śląska. Przed tymże Sądem strony mogą być zastąpione przez adwokatów.

Tyle o samej organizacji ubezpieczenia wypadkowego. Nasuwa się więc pytanie, czy ograniczenie pracy więziennej tylko do ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu, z wykluczeniem pozostałych rodzaji ubezpieczeń, szczególnie emerytalnego, jest racjonalne? Odpowiedzi na powyższe pytanie szukać należy w problemach racjonalnej polityki penitencjarnej i pod tym tylko kątem widzenia zagadnienia ubezpieczeń społecznych więźniów należy rozwiązać. Wychodząc z tego zasadniczego stanowiska, musimy zakres ubezpieczeń społecznych. znacznie rozwinąć, realizując postulaty jaknajszerszej ochrony pracy więziennej,*) jednego z przedmiotów obrad XI Kongresu penitencjarnego, odbytego ostatnio w Berlinie. Omawiany problem ma szczególne znaczenie wobec więźniów skazanych na dożywotnie więzienie lub na dłuższy okres pobytu w więzieniu. Skoro bowiem w myśl naszego regulaminu więziennego więźniów zatrudniać należy w warsztatach więziennych przy pracy dochodowej, to może się zdarzyć, że po pewnym okresie pracy, więzień jest niezdolny do pracy, choć nie uległ wypadkowi przy pracy. Zważywszy, że więzień opuszczając więzienie jako niezdolny do pracy, pozbawiony jest wszelkiej możności zarobkowania, choć jak zaznaczyłem wypadkowi nie uległ, zwłaszcza w przypadkach, gdy przed zasądzeniem na karę więzienia był pracownikiem fizycznym, — dochodzimy do konkluzji, że należy i więźniów zwłaszcza zasądzonych na dłuższą karę pozbawienia wolności objąć ubezpieczeniem emerytalnem pracowników fizycznych przy odpowiedniej zmianie postanowień ustawy o ubezpieczeniu społecznem, jako dostosowanej do życia więźniów oraz regulaminu więziennego. Oby więc ten ostatni postulat stał się przedmiotem obrad Kongresów penitencjarnych analogicznie jak całokształt zagadnień ubezpieczeń społecznych w stosunku do więźniów, i aby Polska jako pierwsza z państw w Europie tę doniosłą inicjatywę podjęła.

*) por. Prof. Stefan Glaser: „Aktualne zagadnienia na Kongresie karnym w Berlinie", str. 690.

---

*M. Selzer.*

## Zakład wychowawczy w Kaiser-Ebersdorf, jego życie wewnętrzne i organizacja.

Na południowo-wschodniej rubieży wielkiego Wiednia, tam, gdzie Kanał Dunaju po kilkakilometrowym biegu do Starego Dunaju wpada, leży prastary zamek cesarski Kaiser-Ebersdorf. Założony w XII wieku, z fosą, wałem i mostem zwodzonym, przechodził zmienne koleje. Bywały czasy, kiedy rozbrzmiewało tu życie dworskie, jak za księcia Albrechta (późniejszego cesarza Albrechta IV), który go oddał na rezydencję swej kochance, lub za czasów Marji Teresy, która zeń zrobiła swój „Lust- und Rekreationssloss". Częściej jednak leżał opustoszały, samotny. Po wojnie światowej, kiedy został własnością państwa austrjackiego, nie wiedziano, co z nim począć.

W dalszym ciągu tłukło się echo po pustych salach i dużych dziedzińcach, aż wyszła w r. 1928 ustawa o sądach dla nieletnich, która przewidywała utworzenie zakładu wychowawczego o nowoczesnych zasadach. Wybór padł odrazu na zamek w Kaiser-Ebersdorf, albowiem świetnie się ku temu nadawał. Po specjalnej adaptacji zaroił się w roku 1929 od rzeszy młodych ludzi, dla których miał się stać etapem przełomowym w ich życiu. Odtąd rozbrzmiewa w nim życie skrzętne, pracowite, pełne napięcia i dobrej woli.

Gdy chłopak poniżej lat ośmnastu popełni w Wiedniu, lub w Austrji przestępstwo, staje przed sędzią dla nieletnich. Sędzia, skonstatowawszy braki w wychowaniu (a któryż przestępca ma należyte wychowanie), przekazuje go do państwowego zakładu wychowawczego (Bundesanstald für Erziehungsbedürftige) w Kaiser-Ebersdorf. Przez cztery tygodnie przebywa każdy wychowanek w grupie wstępnej. Tutaj pozostaje on pod ścisłą obserwacją. Rejestruje się jego przeżycia dotychczasowe, bada się jego inteligencję, jego zdrowotność i t. p. Po specjalnym egzaminie w instytucie psychotechnicznym zakładu, zostaje wcielony do grupy, której członkowie wiekiem, psychicznemi, fizycznemi i moralnemi właściwościami najlepiej mu odpowiadają. Chłopcy poniżej lat czternastu (jest ich obecnie w zakładzie 60) dostają się do grup uczniów oddzielnej szkoły ludowej, lub wydziałowej zakładu. Posiada też zakład dokształcającą szkołę rzemieślniczą i kupiecką z nauką księgowości, stenografji, pisania na maszynie i języka angielskiego. Ponadto posiada zakład dziesięć nowocześnie urządzonych warsztatów rzemieślni-

czych: stolarski, szewski, krawiecki, ślusarski, piekarski, fryzjerski, koszykarski, malarski, mechaniczny i ogrodniczy. W warsztatach uczą wychowanków egzaminowani majstrowie. Czas nauki zostaje później wychowankom wliczony. Wszystkie warsztaty są urządzone maszynowo, stolarnia jest prawie fabryką (najwykwintniejsze meble się tam sporządza). W ten sposób chłopcy uczą sią nietylko rękodzieła, lecz także obsługi maszyn i mogą później w każdej fabryce pracować. Dla pracowników rolnych posiada zakład specjalny w pobliżu położony folwark, o powierzchni 400 morgów. Znajduje się tam inżynier agronom, dziesięć urzędników rolnych oraz 80 wychowanków, którzy wszystkie roboty w zakres folwarku wchodzące wykonywują. Uprawia się na folwarku pszenicę i żyto, które zmielone idzie do piekarni zakładu. Wyrabia ona pieczywo dla 1400 osób dziennie, które dostarcza się też innym zakładom, oraz urzędnikom państwowym. Wychowankowie dostają za swoją pracę zapłatę, która zależnie od jej wartości dochodzi do 7 szyl. austr. miesięcznie. Połowę dostają do własnej dyspozycji każdego pierwszego, drugą połowę składa się i oddaje wychowankowi, gdy zakład opuszcza.

Jak wyżej powiedziałem, chłopcy są podzieleni na grupy. W zakładzie jest piętnaście grup, na folwarku zaś ośm. Każda grupa ma swój specyficzny charakter i wychowawcę, specjalnie dla niej przeznaczonego. Psychopaci należą do oddzielnej grupy, którą kieruje medyk. Stosuje się do nich nietylko metody pedagogiczne, ale i zabiegi lekarskie (np. kurację malaryczną); rezultaty są świetne.

Wychowanie w zakładzie polega na metodzie progresywnej. Od grupy zamkniętej, w której się umieszcza chłopców, którzy dopuścili się ciężkich wykroczeń (każdego zamyka się w pojedyńczej celi o zakratowanem oknie pozatem mają oni osobny plac sportowy wewnątrz murów zakładu, nie posiadają żadnych przywilejów i t. p., a w której przeciętnie 4 do 8 tygodni przebywają), poprzez grupę pół zamkniętą, do której należą chłopcy o żyłce wędrownej, nieszkodliwi uciekinierzy i t. p., a którzy posiadają wszystkie przywileje, jak możność słuchania koncertów, oglądania filmów, przyjmowania odwiedzin i t. d.. Oprócz prawa opuszczania zakładu, można przejść do grup wolniejszych. Każdy pracuje ośm godzin dziennie. Podczas godzin wolnych przebywa na placu sportowym, w pływalni, lub na wycieczkach jeżeli na to pogoda pozwala. Po pierwszych 2 miesiącach pobytu w zakładzie otrzymuje wychowanek raz w miesiącu całodzienny urlop (od rana do wieczora). Po upływie roku może wychowanek wychodzić co drugą niedzielę. Na Boże Narodzenie, na Święta Wielkanocne i Zielone Świątki udziela się urlopu aż do ośmiu dni na obszarze całego państwa. Przywileje te ogromnie na poprawę wpływają. Oto przykład: na ostatnie Święta Wielkanocne udzielił dyrektor 190 urlopów, z których wszyscy wychowankowie, z wyjątkiem jednego jedynego, punktualnie wrócili. Wychowankowie przywilejów im udzielanych nie nadużywają. Grupy urządzają kilkudniowe wycieczki, chodzą na koncerty, na imprezy sportowe.

Istnieją również 2 grupy zupełnie wolne, które nie mają wychowawcy, tylko doradcę; wybierają one własnego przywódcę, posiadają stałe przepustki i mogą podczas wolnych godzin bez przeszkód opuszczać bramy zakładu. Tylko wieczorem muszą o oznaczonej godzinie być spowrotem. Każdej niedzieli są zupełnie wolni.

Elitą zakładu jest grupa egzaminatorów, którzy w zakładzie mieszkają, a pracują w mieście.

Tylko trzy grupy mają zakratowane okna: karna, wstępna (ponieważ chłopców się jeszcze nie zna) i psychopatów (z obawy przed samobójstwami).

Zakład posiada własny stadjon sportowy, który wychowankowie sami zbudowali. Urządza się na nim zawody z drużynami obcemi. Tak samo wychowankowie grają na obcych boiskach. W ten sposób znika uprzedzenie do nich. Urządza się w zakładzie wielkie imprezy sportowe, igrzyska jesienne, dożynki i t. p.

Podczas zimy zwraca się baczną uwagę na kształcenie umysłu. Urządza się odczyty i koncerty, na których występują artyści tej miary co Adela Kern, Manowarda, lub aktorzy wiedeńskiego teatru zamkowego. Budzi się w ten sposób w wychowankach zamiłowanie do prawdziwej sztuki. Specjalną opieką otacza się muzykę. Zakład posiada własną orkiestrę w sile 30 muzyków oraz specjalnego dyrektora muzyki. Ponadto istnieje kółko dramatyczne, które dwa razy do roku wystawia poważne lub wesołe sztuki. Zakład posiada wspaniałą instalację radjową, głośniki na wszystkich grupach oraz własny mikrofon, tak, że zakład sam nadawać może pewne utwory. Gimnastykę uprawia się przy pomocy głośników.

Udziela się też wychowankom nieprzymusowego wychowania religijnego. Dla katolików jest kaplica i kapelan. Dla ewangielików przychodzi raz w tygodniu pastor, do żydów rabin. Pozatem mają oni prawo uczęszczać na nabożeństwa w mieście bez nadzoru.

Po ośmnastu miesiącach pobytu w zakładzie może dyrektor zwolnić wychowanka. Poniżej ośmnastu miesięcy zależy zwolnienie od zezwolenia komisji. Wydział opieki nad wychowankami ma za zadanie umieszczenie ich w zawodzie. Do 20 — 30 chłopców opuszcza miesięcznie zakład, przechodząc do życia zawodowego. Wychowankowie poszukiwani są dzięki dobremu wychowaniu i wykształceniu zawodowemu.

Do dwudziestego roku życia pozostają byli wychowankowie pod nadzorem zakładu. Przy złem prowadzeniu się zostają spowrotem ściągnięci do zakładu.

Dotychczas przeszło przez zakład 1400 wychowanków, z których znacznie więcej, niż połowa wykazuje stałą poprawę. Obecnie znajduje się w zakładzie 400. Zakład podlega Ministerstwu Sprawiedliwości. Wychowawcy i nauczyciele co miesiąc w aktach wychowanków notują dane o ich sprawowaniu.

Dzięki tej organizacji i metodzie jest Zakład w Kaiser-Ebersdorf jednym z najbardziej nowoczesnych zakładów świata. Uważano go z początku za śmiały eksperyment, lecz eksperyment świetnie się udał. Dziś z całego świata zjeżdżają się fachowcy, by go zwiedzić, gdyż służyć on może za wzór dla podobnych instytucyj.

Tylko dzięki wolności udzielanej wychowankom, osiąga się doskonałe rezultaty.

Praca i wzajemne zaufanie — oto dwie zasad-

nicze cechy metody wychowawczej zakładu w Kaiser-Ebersdorf. Wychowanek wiedząc, że czas jego pobytu w zakładzie nie jest stracony, że pracując i ucząc się, korzyści z tego w życiu odniesie, a dalej widząc w swoim wychowawcy i nauczycielu przyjaciela, który w jego zdolności wierzy i któremu zaufać może — traci nieufność względem siebie i względem drugich, która przedewszystkiem jest przyczyną niedomagań i zgrzytów oraz źródłem zboczeń w życiu ludzkiem. Wychowanek nabierając wiary w siebie i świat, staje się pożytecznym członkiem społeczeństwa.

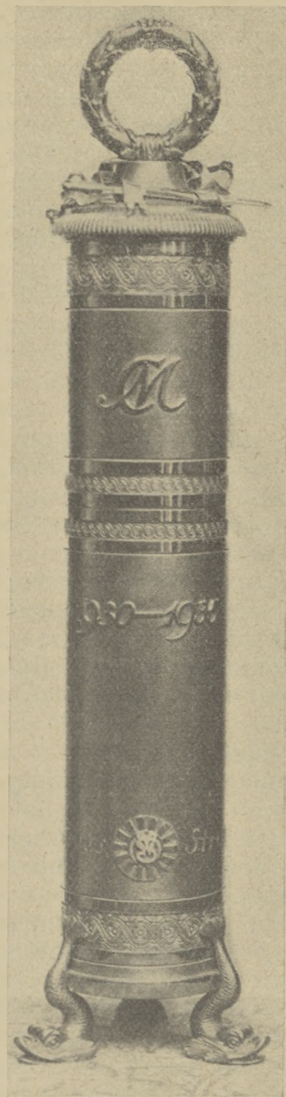
Last not least kilka słów o dyrektorze Zakładu, a zarazem jego założycielu, którym jest radca Seyss-Inquart. Dzięki zaufaniu, jakiem mnie darzył jako współpracownik miałem możność bliżej go poznać. Jest on głową i duszą zakładu. Poeta z urodzenia (wydał tom liryk) miłośnik sztuki, gorący przyjaciel młodych i upośledzonych, jest on, jak nikt inny właściwym człowiekiem na właściwem miejscu. Wielką mądrością i dobrocią swą zdobywa sobie serca wychowanków i współpracowników i przemienia dom poprawy w dom rodzinny, którego atmosfera zbawiennie wpływa na rozwój upośledzonych młodych dusz. Jest on prawdziwym artystą z bożej łaski, bo czyż nie jest największym artyzmem urabianie tego najsubtelniejszego materjału, jakim jest młoda, giętka dusza ludzka?

# Uroczystość pięciolecia pracy Pana Ministra Sprawiedliwości Czesława Michałowskiego.

Dnia 4 grudnia 1935 r. upłynęło pięć lat od chwili objęcia przez Pana Ministra Sprawiedliwości Czesława Michałowskiego resortu Sprawiedliwości. W dniu tym delegacja Korpusu Straży Więziennej w osobach Głównego Inspektora Straży T. Krychowskiego, Inspektora H. Wapniarskiego, nadkomisarza W. Ficke, podkomisarza W. Łączyńskiego, przodownika A. Reszczyka i st. strażnika H. Waszczyka, złożyła Panu Ministrowi adres, zawierający wyrazy hołdu i uczuć, jakie jubileusz pięciolecia w sercach członków Korpusu wzbudził. Adres wykonany artystycznie na pergaminie mieści się w bronzowym, pięknie skomponowanym futerale.

Prócz Korpusu Straży Więziennej złożyły Panu Ministrowi życzenia w związku z tą uroczystością następujące delegacje: urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości pod przewodnictwem Wiceministra Sieczkowskiego, prezydjum zarządu głównego sędziów i prokuratorów z I prezesem Sądu Najwyższego L. Supińskim, prezesi i prokuratorzy sądów apelacyjnych z całej Polski, delegacja koła i oddziału warszawskiego sędziów i prokuratorów z prezesem Sądu Najwyższego J. Rzymowskim, przedstawiciele rady notarjalnej w Warszawie z przew. Hübnerem, prezesi i prokuratorzy sądu okręgowego w Warszawie, delegacja rady naczelnej i prezesi wszystkich zrzeszeń zawodów prawniczych, prezes zarządu głównego Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorów oraz delegacja niższych funkcjonarjuszów Ministerstwa Sprawiedliwości.

*(St. S).*




Adres, złożony Panu Ministrowi przez Korpus Straży Więziennej w dniu uroczystości pięciolecia pracy, mieści się w bronzowym, artystycznie wykonanym, futerale.

# Ze Szkoły Straży Więziennej.

W Szkole Straży Więziennej trwa rozpoczęta jeszcze we wrześniu wytężona, nieustająca praca.

Służba bezpieczeństwa, która leży u podstaw celowego wykonywania kary pozbawienia wolności i jest jego nieodzownym warunkiem, zyskuje coraz więcej wyszkolonych wykonawców.

Pierwszą kadrę, która dziś poszła już w teren, tworzył I-szy Kurs Bezpieczeństwa, zorganizowany na podstawie nowego rozporządzenia Pana Ministra Sprawiedliwości o organizacji wyszkolenia Straży Więziennej z lipca r. b. Był on tedy pierwszym dzieckiem Szkoły i z tego tytułu należy mu się kilka słów więcej.

Rozpoczął się 29 września i skończył 29 listopada. Trwał zaledwie dwa miesiące, był krótki, ale pozostawił po sobie w Szkole miłe wspomnienie. Był karny wewnętrznie, ufny względem swoich przełożonych, w pracy wytrwały i sumienny. Liczył 65 słuchaczów. Primusem jego został przodownik S. W. Dłużniewski Edmund z więzienia w Lipnie. Jedni ukończyli go z wynikiem bardzo dobrym, inni z dobrym, a choć kilku nie stanęło na wysokości zadania i otrzymało w zakresie poszczególnych przedmiotów poprawki, chociaż ogólny wynik egzaminów w przeważającej swej części był ze względu na wysokie wymagania i surowszą ocenę tylko dostateczny, chociaż nie było w imię oszczędności dla Państwa nagród, rozdawanych tradycyjnie przez Pana Ministra Sprawiedliwości i Pana Głównego Inspektora Straży Więziennej, dla tych, którzy najwięcej pracowali — to jednak Kurs ten, jak podkreślił Pan Główny Inspektor Straży Więziennej Tadeusz Krychowski w dniu jego zakończenia — obowiązki swoje wypełnił.

Ale nietylko to zostało zapisane w jego historji.

Wykazał on ponadto zrozumienie potrzeby wysiłku na rzecz wspólnego dobra i swoje wysokie społeczno-obywatelskie wyrobienie.

Z okazji 17-tej rocznicy Niepodległości I-szy Kurs Bezpieczeństwa z dobrowolnych składek słuchaczów przekazał za pośrednictwem Komendy Szkoły i Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy F.S.W., Lidze Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie, złotych 43.40, rozumiejąc znaczenie pracy tej instytucji dla wielkiej mocarstwowej przyszłości Polski.

Tak się złożyło, że praca I-go Kursu Bezpieczeństwa przeplatana była częściej niż innych kursów dniami uroczystej powagi.

Danem mu było złożyć hołd prochom Wodza Narodu na Wawelu i wziąć udział w sypaniu Kopca na Sowińcu. Defilował następnie w dniu 10-go listopada Przed swoim Najwyższym Przełożonym Panem Ministrem Czesławem Michałowskim, a w dniu 11-go listopada przed Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych na polach Mokotowskich. Brał udział w akademji szkolnej z okazji 17-tej rocznicy Niepodległości i w obchodzie rocznicy Powstania Listopadowego. Był wreszcie świadkiem dekoracji Krzyżem Zasługi odznaczonych funkcjonarjuszów więziennych.

Wspomnienia tych dni długo żyć będą u tych wszystkich, którzy na Kursie tym byli, przeżyli jego blaski i dni powszednie, stanowili jego treść i formę.

I-szy Kurs Bezpieczeństwa skończył się, ale w Szkole trwa w dalszym ciągu nieustająca praca.

Zaledwie rozjechali się jedni, już w dniu następnym przybyli inni, jakgdyby po to, aby jeden dzień nie minął w Szkole bez echa. Już 30-go listopada stawili się funkcjonarjusze powołani na Kurs II-gi.

Pracę swoją rozpoczął oficjalnie dnia 1-go grudnia 1935 r. Otworzył go, w zastępstwie Pana Głównego Inspektora Straży Więziennej, Pan Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego, Tadeusz Mitraszewski, wezwaniem słuchaczów do pracy i sumiennego spełniania obowiązków.

I znowu wre praca w całej pełni. Kurs za Kursem! Kończy się jeden, a już zaczyna się następny, i tylko Kurs Wyższy, odosobniony w swej wyższości i powadze, patronuje Kursom Bezpieczeństwa i trwa jakgdyby w pernamencji. Wprawdzie skończył się jego pierwszy semestr, oraz gorące dni pierwszych egzeminów, ale do końca jeszcze daleko. Minie jeszcze wiele pracowitych dni, zanim i on pożegna się jako Kurs ze Szkołą nazawsze.

Przed rozjechaniem się obu Kursów na ferje świąteczne odbyła się jeszcze z inicjatywy Pana Głównego Inspektora Straży Więziennej T. Krychowskiego wspólna wieczerza wigilijna w Szkole Straży. Wprawdzie termin jej wypadł trochę wcześniej niż wieczerzy normalnej, ale pierwszy to raz Pan Główny Inspektor Straży, Pan Prokurator Mitraszewski, wyżsi oficerowie Straży oraz Komenda Szkoły — łamali się opłatkiem ze słuchaczami obu Kursów, składając sobie nawzajem serdeczne życzenia i nawiązując w ten sposób tą serdeczną więź rodzinną, jaka powinna łączyć wszystkich członków Korpusu Straży. W czasie wieczerzy przemówił na ten temat Pan Główny Inspektor Straży, wyrażając życzenie, ażeby cały Korpus Straży Więziennej zespolił się w jednolitą całość, w jedną wspólną rodzinę, mającą te same umiłowane ideały i ten sam cel. W imieniu słuchaczów odpowiedziała niemniej gorąco podkomisarz S. W. Gawryłówna.

Z takiemi wrażeniami i podniosłem uczuciem w sercach rozjechali się słuchacze na ferje świąteczne, po upływie których powrócą do pracy ze wzmożonemi siłami i silnem postanowieniem stania się członkiem, godnym Wielkiej Rodziny — Korpusu Straży Więziennej.

## Gwiazdka dla dzieci urzędników Min. Sprawiedliwości i funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Uroczystość gwiazdkowa odbyła się dnia 22 grudnia w salonach Resursy Obywatelskiej.

Dostojnych Protektorów: Panią Ministrową Marję Michałowską, Przewodniczącą Koła Rodziny Urzędniczej przy Ministerstwie Sprawiedliwości i niestrudzoną Opiekunkę dzieci pracowników więziennych oraz Państwo Dyrektorostwo Krychowskich powitał na wstępie Komitet Gwiazdki, w skład którego weszli: Pani Marja Węglewska, radca M. S., p.p. Prokurator Tadeusz Mitraszewski zastępca Dyrektora Departamentu Karnego, Edward Winch



Powitanie Pani Ministrowej Marji Michałowskiej przez Komitet „Gwiazdki“ i delegację dzieci.



Powitanie Państwa Dyrektorostwa Krychowskich przez Komitet „Gwiazdki“ i delegację dzieci.

Naczelnik Wydziału M. S., oraz Henryk Wapniarski Inspektor S. W., a przedewszystkiem gorąco i serdecznie delegacja dzieci, wręczając kwiaty i wygłaszając powitalne wierszyki.

Następnie w pięknie przybranej głównej sali Resursy, gdzie zebrało się kilkaset dzieci wraz z rodzicami, na estradzie, zbudowanej w kształcie artystycznie skonstruowanej szopki betlejemskiej, rozpoczął się urozmaicony program, który wykonały dzieci. „Szopka Polska" odegrana przez dzieci pytał, czy są zawsze grzeczne, ale również opowiadał pełne humoru bajki, zadawał dowcipne zagadki i prosił dzieci o recytację wierszyków nie bez doskonałego zresztą rezultatu. Nawiązała się sympatyczna nić między rozbawioną dziatwą a estradą, a serdecznym okrzykom: „niech żyje Pani Ministrowa" — „niech żyje Pani Dyrektorowa" nie było końca, kiedy św. Mikołaj wskazał na Dostojnych Protektorów, którzy stałą opieką otaczają dziatwę, dbając serdecznie o jej potrzeby i radości.



Dostojni Protektorzy i Komitet „Gwiazdki" w gronie dziatwy.

pracowników więzienia w Mokotowie, inscenizacja bajki „O śpiącej królewnie" oraz inne punkty programu bardzo się wszystkim podobały i wywołały żywe oklaski.

Po skończonym programie wszedł na estradę św. Mikołaj — znany artysta dramatyczny p. Henryk Ładosz. I teraz dopiero nastąpił kulminacyjny punkt zabawy i uciechy. Św. Mikołaj w sposób wesoły i pogodny pytał dziatwę z arytmetyki i polskiego,

Skolei zostały rozdane dziatwie słodycze i podarunki oraz odbył się korowód dzieci wokoło pięknie przybranej i oświetlonej choinki. Roześmiane buzie i rozradowane, wesołe głosy były najmilszym wyrazem wdzięczności za dobre serce, pieczołowitość i opiekę, jaką otaczają dziatwę Dostojni jej Protektorzy.

Podczas całej uroczystości grała kolendy orkiestra Funkcjonarjuszów Straży Więziennej. *(St. S.)*

# Z więzień i zakładów dla nieletnich.

**Z więzienia w Drohobyczu.** Pod koniec ubiegłego roku z Zarządu Towarzystwa Opieki nad więźniami „Patronat" oraz z Komitetu Więziennego ustąpiła, przenosząc się do Lwowa, p. Laryssa Chamsowa, długoletni członek Zarządu i Wiceprezes Patronatu tudzież członek Komitetu Więziennego. P. Chamsowa, pracując z niestrudzoną energją i ogromnem zamiłowaniem, mając po temu odpowiednie przygotowanie fachowe jako b. nauczycielka liceów w Odessie i Warszawie, położyła wielkie zasługi w dziedzinie oświaty szkolnej i pozaszkolnej na terenie więzienia w Drohobyczu. Jej pogadanki i odczyty na rozmaite tematy, a przedewszystkiem wykłady „Historji słowiańskiej" oraz z zakresu „Nauki o Polsce współczesnej" miały duże znaczenie wychowawcze i cieszyły się uzna-

niem zarówno więźniów polaków jak i ukraińców.

Żegnając p. Chomsową, Zarząd Patronatu i Komitet Więzienny oraz wdzięczni jej słuchacze—więźniowie wyrazili szczery żal z racji opuszczenia



P. Laryssa Chomsowa, długoletni Wiceprezes Patronatu i członek komitetu Więziennego w Drohobyczu

przez Nią zajmowanych stanowisk, życząc p. Chomsowej w dalszej Jej pracy na niwie społecznej podobnie dodatnich wyników i dobrze zasłużonego wewnętrznego zadowolenia. *(St. S.)*

## Na Fundusz Stypendjalny Imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

**wpłacili zamiast życzeń świątecznych i noworocznych:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **I.** | 1. | Dyrektor Departamentu Karnego i Główny Inspektor Straży T. Krychowski | zł. 30.00 |
| | 2. | Zastępca Dyrektora Departamentu, Wiceprokurator S. A. T. Mitraszewski | „ 20.00 |
| | 3. | Inspektor S. W., H. Wapniarski | „ 5.00 |
| | 4. | Inspektor S. W., St. Sokołowski | „ 5.00 |
| **II.** | | Funkcjonarjusze więzień: | |
| | | 1) we Wronkach | zł. 25.00 |
| | | 2) w Grudziądzu Wybick. | „ 30.70 |
| | | 3) „ Włocławku | „ 19.50 |
| | | 4) „ Mysłowicach | „ 19.40 |
| | | 5) „ Drohobyczu | „ 50.00 |
| **III.** | | Z Więzienia w Warszawie, Rakowiecka: | |
| | | 1) Władysław Ficke | zł. 4.00 |
| | | 2) Henryk Łaszcz | „ 3.00 |
| | | 3) Józef Krawczyk | „ 3.00 |
| | | 4) Kazimierz Leszczyński | „ 2.00 |
| | | Ogółem | zł 216.60 |

# KRONIKA.

**Amnestja.** Amnestja została wydana, jak wiadomo, z powodu ogłoszenia nowej konstytucji, pod którą znajduje się podpis Marszałka Piłsudskiego. Jest to Jego ostatni podpis. Zgon Marszałka zamknął całą epokę w życiu Polski. Właśnie ta nowa konstytucja, czyniąc Państwo silnem i zwartem mogła pozwolić na darowanie przestępstw. Ciężka sytuacja materjalna sprzyja powstawaniu przestępstw okolicznościowych i amnestja w tej dziedzinie wpłynęła bezwzględnie na podniesienie zaufania do Państwa i wzmogła niechęć do dalszej kolizji z prawem. Z drugiej strony selekcja przestępców na okolicznościowych i istotnych, którzy pozostali w więzieniach, pozwoli na przeprowadzenie akcji poprawczej, która jest celem systemu karnego, a która dotąd była nad wyraz utrudniona z powodu nadmiaru przestępców i przeludnienia więzień.

Jest jednak jeszcze jedno ważne zagadnienie, które się łączy z amnestją.

Przypuszczalnie na skutek amnestji zwolnionych zostało z więzień około 17-tu tysięcy osób, z ktorych znaczna część znalazła się bez środków do życia, a tem samem powiększyłaby rzesze bezrobotnych, gdyby jej nie przyjść z pomocą. Obliczenia szczegółowe nie zostały jeszcze wykonane, tem niemniej troska o zaopatrzenie większości zwolnionych w obuwie i ubranie oraz umożliwienie im powrotu do miejsc ich stałego zamieszkania i znalezienie pracy spadła na władze państwowe i Patronaty. Do akcji tej poczyniono przygotowania na długo przed terminem oznaczonym. Większa część Patronatów prowincjonalnych to właściwie Oddziały Warszawskiego Patronatu, który energicznie wziął się do stosownej akcji. W konferencji w sprawach związanych z amnestją wzięli udział: Pierwszy Prezes S. N. L. Supiński, Wiceprezes Patronatu pani Marszałkowa Carowa, Dyrektor Departamentu Karnego M. S. T. Krychowski, reprezentant Ministra Opieki Społecznej Dyrektor Dep. Nakoniecznikoff, Naczelnik Wydziału w Min. S. Wewn. Żyborski, Wicewojewoda Godlewski, Dyrektor Funduszu Pracy Grunwald, Szef Wydziału Opieki Społecznej Starczewski, Naczelnik Wydziału Komisarjatu Rządu Wilczyński oraz pełny Zarząd.

Referaty na konferencji wygłosili adwokat Jan Szczerbiński i adwokat Helena Wiewiórska. Po referacie, w szczegółowej dyskusji wzięli udział Prezes Supiński, Marszałkowa Carowa, Dyrektor Krychowski oraz wszyscy przedstawiciele władz i urzędów, ustalając zarys pomocy, z jaką poszczególne ministerstwa i samorządy mają przyjść Patronatom.

Realizując uchwały konferencji Biuro Główne Funduszu Pracy wydało okólnik do wszystkich wojewódzkich biur Funduszu Pracy, polecając roztoczenie opieki nad byłymi więźniami, mimo, że nie odpowiadają oni zasadom kwalifikacji i ewidencji osób, objętych działalnością Funduszu Pracy oraz wejście w najściślejszy kontakt z miejscowemi Oddziałami Towarzystwa Opieki nad Więźniami.

Szereg tego rodzaju zarządzeń, wydanych również i przez inne władze państwowe, a przedewszystkiem przez Ministerstwo Sprawiedliwości

które w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji zorganizowało szybki, za specjalnemi zniżkami lub zupełnie bezpłatny przejazd zwolnionych do miejsc ich stałego zamieszkania, oraz wydało zarządzenia, tyczące się prac przygotowawczych do zwolnienia, ułatwiło wyjście z sytuacji.

Cała akcja pomocy dla zwolnionych z więzień wskazuje, jak ogromne znaczenie ma opieka nad więźniem po zwolnieniu go z więzienia oraz cała praca postpenitencjarna nad readaptacją społeczną skazanego, w braku której wychowanie i poprawienie więźnia w więzieniu po wyjściu jego z chwilą odcierpienia kary zawisa nagle w powietrzu.

Czy Patronat, który w głównej mierze temi sprawami się dotychczas zajmuje, ma być instytucją społeczną, czy rządową, czy też mieszaną — kwestja to narazie drugorzędna. Natomiast nie ulega wątpliwości, że musi to być instytucja rozległa i zasobna w środki materjalne, w skład której weszliby ludzie ideowi, oddający się pracy z benedyktyńską cierpliwością i całkowitem poświęceniem się dla sprawy, a przedewszystkiem powszechna, to znaczy, że nie powinno być dzisiaj człowieka uspołecznionego, któryby do Patronatu nie należał.

Oto wezwanie, jakie się dziś nasuwa, i gorący apel do społeczeństwa o poparcie tej tak dobroczynnej i pożytecznej instytucji drogą masowego wstępowania w szeregi jej członków.

*(St. S.)*

# Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

## Z posiedzeń Zarządu.

### Protokół Nr. 118 z dn. 24 października 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 17 października r. b.

II. Zarząd Kasy rozpatrzył podanie st. str. Stanisława Odorczyka z więz. w Lidzie i z uwagi na jego wyjątkowo ciężką sytuację materjalną, spowodowaną chorobą żony przyznał zapomogę w wysokości 75 złotych.

III. W dniu 6 października r. b. zmarł członek Kasy emer. strażnik z więz. w Wilnie przy ul. Ponarskiej Modzelewski Leon i z uwagi na to, że w dniu 21 października r. b., t. j. dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci według księgi kontowej, nie licząc zmarłego Modzelewskiego, było 3952 członków, Zarząd Kasy na podstawie art. art. 24, 27 i 43 punkt b) Statutu, postanowił zatwierdzić wypłatę wdowie po zmarłym Janinie Modzelewskiej pośmiertnego w wysokości 2371 złotych 20 groszy.

IV Na podstawie art. 17 Statutu, Zarząd postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zmarłego Modzelewskiego Leona na ręce wdowy Janiny Modzelewskiej.

V. Zarząd Kasy postanowił wypłacić Annie-Bronisławie Włodarczykowej, wdowie po zmarłym strażniku z więz. w Stryju Janie Włodarczyku zapomogę pośmiertną z przekazanych przez b. Związek Pracowników Więziennych funduszów w wysokości 49 zł. 80 gr. t. j. 30% wpłaconych przez zmarłego do Kasy Pogrzebowej Związku składek (vide protokół Nr. 8).

### Protokół Nr. 119 z dn. 31 października 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 24 października r. b.

II. Zarząd Kasy postanowił przyjąć w poczet członków kandydatów zapisanych w księdze kontowej pod Nr. Nr. od 4426 do 4444 włącznie, a mianowice: 1) Sutarzewicza Gerarda-Eugenjusza i 2) Madeja Mieczysława-Stanisława, obydwóch z więz. w Krakowie z dn. 1-X-35 r., 3) Noskowicza Michała i 4) Jaskulskiego Łukasza, obydwóch z więz. w W-wie ul. Dzielna 24 z dn. 1-X-35 r., 5) Niewiarowskiego Wincentego z więz. w Lublińcu z dn. 1-X-35 r., 6) Dudka Juljusza-Józefa z więz. w Złoczowie z dn. 1-X-35 r., 7) Wójcika Władysława z więz. w Rzeszowie z dn. 7-X-35 r., z ograniczeniami wynikającemi z art. 50 Statutu Kasy, 8) Skindziera Czesława z więz. w Wilnie-Łukiszki z dn. 1-X-35 r., 9) Pilicha Wacława z więz. w Białej-Podlaskiej z dniem 1-X-35 r., 10) Dworzyńskiego Tadeusza-Bronisława, 11) Olejnika Stanisława i 12) Gałkowskiego Józefa, wszystkich trzech z więz. we Lwowie z dn. 1-X-35 r., 13) Żygiewicza Stanisława z więz. w Koronowie z dn. 1-X-35 r., 14) Spionka Bronisława z więz. w Końskich z dn. 1-X-35 r., 15) Rysza Stanisława z więz. w Miechowie z dn. 1-X-35 r. 16) Brzezickiego Zygmunta, 17) Dębskiego Jana i 18) Chmielewskiego Jerzego, wszystkich trzech z więz. w W-wie ul. Rakowiecka 37 z dn. 1-X-35 r. 19) Machniaka Michała-Piotra z więz w Kowlu z dn. 22-X-35 r.

III. Wobec zwolnienia ze służby w Korpusie Straży Więziennej Zarząd Kasy, na podstawie art. art. 11 i 43 punkt c), Statutu Kasy postanowił skreślić z listy członków: 1) Graczyka Andrzeja str. z więz. w Drohobyczu z dn. 19-X-35 r. 2) Rogalskiego Ireneusza str. z więz. w Sieradzu z dn. 31-X-35 r.

IV. W dniu 25 października r. b. zmarł członek Kasy emerytowany strażnik więzienia w Mysłowicach Wilczek Ignacy i z uwagi na to, że w dniu 28 października r. b., t. j. dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci, według księgi kontowej, nie licząc zmarłego Wilczka, było 3951 członków, Zarząd Kasy na podstawie art. art. 24, 27 i 43 punkt b) Statutu Kasy, postanowił zatwierdzić wypłatę wdowie po zmarłym Anastazji Wilczek pośmiertnego w wysokości 2370 zł. 60 groszy.

V. Zarząd Kasy, na podstawie art. 17 Statutu Kasy, postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe

zwolnionemu ze służby b. członkowi Kasy Książkowi Stanisławowi.

VI. Zarząd Kasy postanowił wypłacić Ostrowskiej Sudonji z przekazanych przez b. Związek Pracowników Więziennych funduszów zapomogę pośmiertną spowodu śmierci męża jej, emerytowanego b. dozorcy więzienia w Stanisławowie Ostrowskiego Antoniego, b. członka Kasy Pogrzebowej wspomnianego Związku, w wysokości 100 złotych (vide protokół Nr. 8.).

VII. Zarząd Kasy postanowił wypłacić aspirantowi S. W. z więz. w Janowie Lub. Szyszkowskiemu Władysławowi z przekazanych przez b. Związek Pracowników Więziennych funduszów, zapomogę pośmiertną spowodu śmierci żony jego Szyszkowskiej Sabiny, członka b. Kasy Pogrzebowej tegoż Związku, w wysokości 67 złotych 80 gr., t. j. 30% wpłaconych przez nią do tejże Kasy składek (vide protokół Nr. 8.).

VIII. Zarząd Kasy, na podstawie art. 16 ustęp ostatni Statutu Kasy, rozpatrzył podania i przyznał zapomogi następującym członkom: 1) Żelaźniewiczowi Antoniemu str. z więz. w Łucku, jako zwrot kosztów pogrzebu syna jego 110 złotych, 2) Grudniowi Walentemu str. z więz. w Łucku, jako zwrot kosztów pogrzebu żony jego 210 złotych, 3) Jurkanisowej Janinie podkom. z więz. w Wilnie ul. Ponarska, jako zwrot kosztów pogrzebu męża jej 350 złotych i 4) Szyszkowskiemu Władysławowi asp. z więz. w Janowie Lub. jako zwrot kosztów pogrzebu żony jego 150 złotych.

# KOMUNIKATY.

## Komunikat Nr 41.

Zarząd Kasy podaje do wiadomości, że ubiegający sie o przyznanie pożyczki członkowie Kasy, których czas służby w Korpusie Straży Więziennej w chwili złożenia podania o pożyczkę, nie wynosi trzech lat, winni dołączyć do podania weksle żyrowane przez żyrantów, z których conajmniej jeden przesłużył w Korpusie S. W. ponad trzy lata.

Prośby o pożyczki nieodpowiadające powyższym warunkom, nie będą uwzględniane.

## Komunikat Nr 42.

W czasie od 1 października do 31 grudnia 1935 r. zmarli następujący członkowie Kasy:

1. **Modzelewski Leon,** emer. strażnik więzienny więzienia przy ul. Ponarskiej w Wilnie;
2. **Wilczek Ignacy,** emer. strażnik więzienny więzienia w Mysłowicach;
3. **Putek Józef,** emer. st. strażnik więzienny więzienia w Wadowicach;
4. **Bentkowski Franciszek,** emer. strażnik więzienny więzienia we Wronkach;
5. **Wisiorowski Wincenty,** st. strażnik więzienny więzienia w Radomiu;
6. **Jarysz Stanisław,** strażnik więzienny więzienia we Wronkach;
7. **Wirganowicz Antoni,** przodownik Straży Więziennej więzienia w Wilnie — Łukiszki;
8. **Niciński Kazimierz,** strażnik więzienny więzienia w Piotrkowie.

Spadkobiercom zmarłych członków Zarząd Kasy wypłacił:

1) po ś. p. Modzelewskim 2371 zł: 20 gr.
2) po ś. p. Wilczku 2370 zł. 60 gr.
3) po ś. p. Putku 2370 zł.
4) po ś. p. Bentkowskim 2378 zł. 40 gr.
5) po ś. p. Wisiorowskim 2377 zł. 80 gr.
6) po ś. p. Jaryszu 2376 zł. 60 gr.
7) po ś. p. Wirganowiczu 2388 zł.

Zapomoga pośmiertna po ś. p. Nicińskim zostanie wypłacona po złożeniu przez spadkobierców dowodu stwierdzającego prawa spadkowe po zmarłym.

**Wydawca: Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.**

**Redaktor STANISŁAW SOKOŁOWSKI.** **Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 18 — 20.**

**Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.**

**Cena pojedyńczego egzemplarza 1 złoty. Prenumerata kwartalna 3 zł., roczna 10 zł., którą należy wpłacać na konto P.K.O. 2668 Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjon. Straży Więziennej.**

**Adres Redakcji i Administracji pisma: Warszawa, Daniłowiczowska 7 m. 4, tel. 2-44-46.**

Druk. Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37.